



Yamaha ma w swojej ofercie już siedem stereofonicznych wzmacniaczy zintegrowanych. A-S501, podobnie jak pozostałe konstrukcje, których symbole kończą się cyfrą „1”, należy do najnowszych. Niektórym, zwłaszcza droższym modelom, towarzyszą odtwarzacze CD (o podobnych symbolach), ale A-S501, podobnie jak A-S201, takich partnerów nie mają.

Dzisiaj kupowanie kompletu „odtwarzacz CD plus wzmacniacz” traci jednak na popularności, oczywiście z powodu spadku znaczenia samego CD. Za to coraz ważniejsza jest obecność w systemie przetwornika C/A, otwartego na sygnały cyfrowe z różnych źródeł. Zarówno A-S701, jak i testowany A-S501 mają wbudowaną sekcję przetwornika C/A i komplet stosownych wejść.

W stosunku do poprzednika – A-S500 – jest to najistotniejsza innowacja, a według informacji producenta, modyfikacji doczekały się również układy analogowe. Natomiast przyjęty kilka lat temu design w stylu retro, ale bez przerysowań, wciąż może się podobać, jest nobliwy i uniwersalny. Oprócz oczywistych pokręteł wzmocnienia i wyboru źródeł, mamy regulatory barwy dźwięku, zrównoważenia i – także regulowany – filtr loudness. Można je ominąć, włączając funkcję Pure Direct. Obok zloconego wyjścia słuchawkowego (standard 6,3 mm) znajduje się jeszcze małe pokrętko wyboru jednej z dwóch par wyjść głośnikowych.

Drugi przełącznik związany z wyjściami głośnikowymi znajduje się z tyłu – układ selektora impedancji określa tryb pracy końcówek mocy. To rozwiązanie częściej spotykane w wielokanałowych amplitunerach, zwłaszcza Yamaha. W zależności od ustawienia, obciążenie może mieć wartość min. 6 Ω lub 4 Ω, które w praktyce będą występować najczęściej. Obok gniazd głośnikowych jest także mały przełącznik aktywacji układu automatycznego wyłączania wzmacniacza (przejścia w tryb stand-by) oraz pojedyncze, niskopoziomowe wyjście dla subwoofera.



Yamaha A-S501

A-S501 ma pięć wejść liniowych (w tym aż dwie pętle dla rejestratorów) oraz wejście gramofonowe (korekcja MM). Sprzęt ma dwa złącza cyfrowe – współosiowe oraz optyczne – o maksymalnej rozdzielczości 24 bitów, z częstotliwością próbkowania 192 kHz lub 96 kHz (w zależności od wejścia). Nie ma jednak wejścia USB, przynajmniej takiego, jakiego byśmy się spodziewali. Zamiast złącza typu-B, które na ogół pozwala na podłączenie komputera, jest gniazdo USB-A, którego funkcjonalność ograniczono do zasilania zewnętrznych akcesoriów, np. firmowego modułu Bluetooth.

Obudowa została wzmocniona – belka spina przód i tył. Końcówki mocy (para tranzystorów na kanał, na oddzielnych radiatorach) pracują w klasie AB; na górze dołożono płytkę DAC-α, a sama kość przetwornika ma parametry 32 bity/384 kHz.



Filtr loudness z możliwością regulacji – aby dopasować głębokość korekcji do poziomu głośności... i smaku.



Wejścia cyfrowe – ponieważ w środku A-S501 znajduje się przetwornik C/A. Gniazdo USB jest jednak tylko źródłem zasilania dla zewnętrznych akcesoriów.



Obok wyjść głośnikowych występuje selektor impedancji – znany od dawna z wielokanałowych amplitunerów Yamaha.

ODSŁUCH

Wzmacniacze Pioneera i Yamahy różnią się funkcjonalnością, którą można opisywać bez skrępowań. Dodatkowo cieszy mnie, że ich dźwięk jest tak różny, a zarazem równorzędny, że bez owijania w bawełnę i krzywdzących opinii można spokojnie przedstawić dobrą alternatywę.

Obydwa wzmacniacze grają dynamicznie, „po męsku”, jednak podstawy dynamiki, albo jej przejawy, są wyraźnie odmienne. Brzmienie Yamahy ma większą masę, a przez to dużą siłę, bo i przyspieszeniu niewiele można zarzucić (jakby co, to $F = ma$). Pioneer gra „szybciej”, ale lżej, szczuplej, w sposób bardziej skupiony, skrupulatny, natomiast Yamaha pozwala sobie na pójskie szerszym frontem, nie cyzeluje każdego dźwięku, naturalność czerpie ze swobody i rozmachu, i chociaż pewien luz wiąże się z mniejszą precyzją oraz konturowością, to na pewno nie obniża temperatury i tempa; wręcz przeciwnie, Yamaha gra energetycznie i żywo, prowadząc akcję w całym pasmie, ale chyba najwyraźniej, lub najkorzystniej, zaprocentuje to w zakresie średnich tonów. Nawet lekka kleistość, chociaż trochę tłumi artykulację, służy wrażeniu obecności i namacalności. Często wraz z plastycznością i ociepleniem idzie w parze wyhamowanie ataku. Tutaj na pewno taki problem nie jest odczuwalny. I chociaż Yamaha nie wycina na lewo i prawo, to potrafi przyłożyć.

Bas jest niski i poważny, ale przyjazny – nie ma w sobie wojskowego drylu, nie tłucze podkutymi butami. Bywa nawet majestatyczny i potężny, ale bardziej w charakterze, niż w ilości – jego poziom nie jest przesadzony, a nawiązuje raczej do energii średnich tonów, niż się z nimi licytuje.

Ale może wielu słuchaczy najszybciej dostrzeże różnicę między Pionierem a Yamahą w zakresie wysokich tonów. Tutaj *A-S501* idzie na całość, nie boi się pokazywać tyle metaliczności, ile tylko jest w nagraniu, błyszczący i sypie wszystkim, co zostało zarejestrowane. Kreuje też dużą przestrzeń, w której mniej ważna jest precyzja lokalizacji, a bardziej – efekt obfitości.

Radek Łabanowski

R
E
K
L
A
M
A

A-S501

CENA: 2100 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN
www.audioklan.com.pl

WYKONANIE

Porządna konstrukcja mechaniczna, tradycyjna końcówka tranzystorowa w klasie AB, niezły przetwornik cyfrowo-analogowy, front w klasycznym stylu Yamahy.

FUNKCJONALNOŚĆ

Wszechstronne regulacje wraz z rozbudowanym filtrem loudness, przedwzmacniacz gramofonowy, wyjście dla subwoofera, wejścia cyfrowe 24/192 w formatach optycznym i współosiowym.

PARAMETRY

Wysoka moc wyjściowa (2 x 95 W/8 Ω, 2 x 138 W/4 Ω), niskie zniekształcenia, szum trochę wyższy.

BRZMIENIE

Gęste i obszerne, z dużą przestrzenią, muskularnym basem i wyrazistą górą.

Laboratorium Yamaha A-S501

Klasyczna, analogowa technika końcówek mocy okazała się dostatecznie wydajna, aby zapewnić *A-S501* wyraźne zwycięstwo (w kategorii mocy wyjściowej) nad „impulsowym” *A-50*. Moc Yamahy przy 8 Ω wynosi 101 W, a przy 4 Ω aż 169 W, a w trybie dwukanałowym, gdy muszą dać o sobie znać ograniczenia zasilacza – odpowiednio 2 x 95 W i 2 x 138 W.

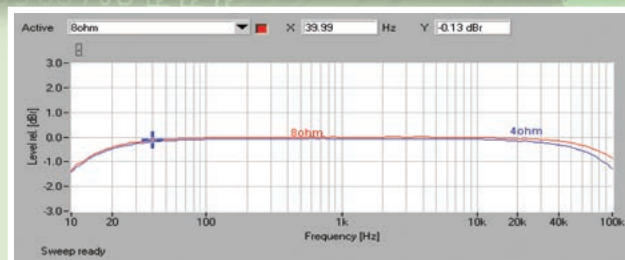
Czułość jest wzorcowa – 0,21 V, poziom szumów akceptowalny –82 dB.

Bardzo dobrze wygląda pasmo przenoszenia (rys.1); spadki nie przekraczają -1,5 dB przy 10 Hz i 100 kHz.

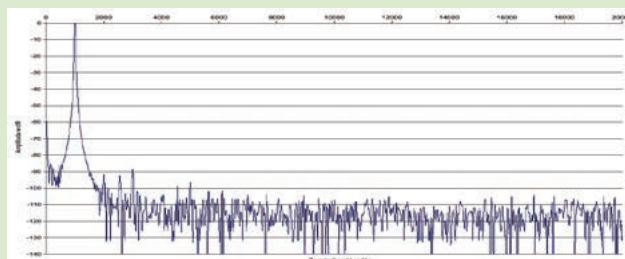
Spektrum zniekształceń harmoniczných z rys. 2. jest spokojne, najsilniejsza jest trzecia, ale i jej poziom wynosi niskie -89 dB. Sąsiadujące harmoniczne nie przekraczają już -90 dB.

Wykres z rys. 3. potwierdza dobrą kondycję wzmacniacza, THD+N jest niższe od 0,1 % dla mocy wyjściowej powyżej 1 W dla 8 Ω oraz 1,4 W dla 4 Ω.

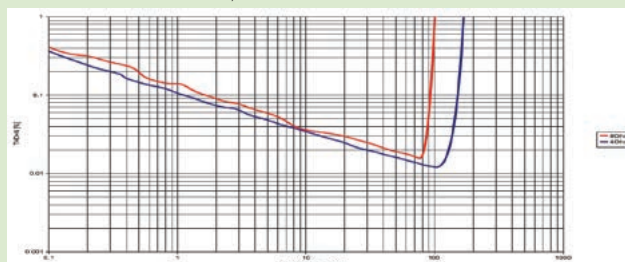
Moc znamionowa (1% THD+N, 1 kHz) [W]	1 x	2 x
[Ω]		
8	101	95
4	169	138
Czułość (dla maksymalnej mocy) [V]		0,21
Stosunek sygnał/szum (filtr A-ważony, w odniesieniu do 1W) [dB]		82
Dynamika [dB]		102
Współczynnik tłumienia (w odniesieniu do 4 Ω)		53



Rys. 1. Pasma przenoszenia



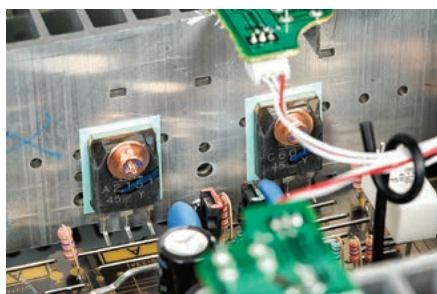
Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne



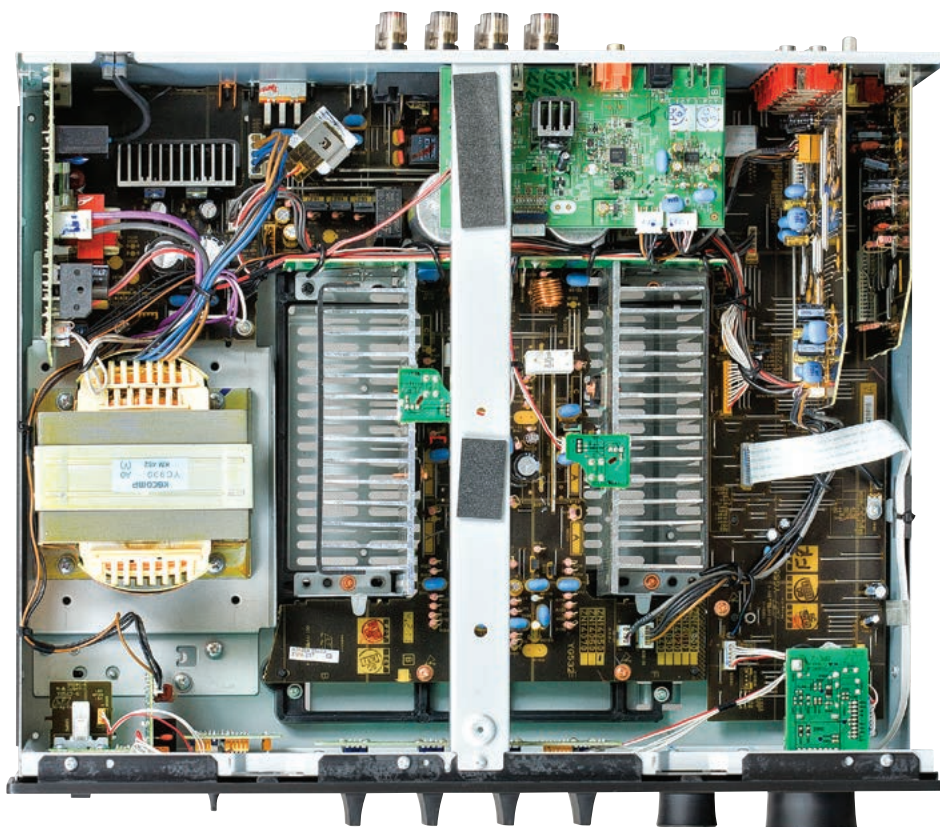
Rys. 3. Moc



Nowoczesny przetwornik Burr Brown przyjąłby nawet sygnały 32 bity/384 kHz, ale takie nie dotrą do niego ze względu na parametry samych wejść.



Sprawdzona para tranzystorów wyjściowych Sanken pozwoliła uzyskać wysoką moc wyjściową.



Końcówki mocy rozdzielono między dwa radiatory, cała sekcja wyjściowa została oddzielona od reszty, a nawet ustawiona na dodatkowej ramie.